

# Stanisława Wyspiańskiego

w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach

Muzeum Narodowe w Kielcach włącza się w tegoroczne obchody wielu rocznic ważnych z historycznego punktu widzenia, m.in. dotyczących wybitnych artystów reprezentujących różne dziedziny kultury i sztuki, a zwłaszcza tych, których dzieła zdobią stałą „Galerię malarstwa polskiego”. Stąd nasz szczególny „ukłon” w stronę Stanisława Wyspiańskiego (Kraków: 15.I.1869 - 28.XI.1907) w ramach ogólnopolskich obchodów 100-lecia śmierci artysty.

Wyspiański, mówiąc językiem współczesnym jako artysta plastyk: uczeń Jana Matejki w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, a następnie – niczym średniowieczny uczeń cechowy – po parokrotnych wędrówkach po Europie zachodniej, przez siebie obranymi szlakami (począwszy od „szlaku katedr średniowiecznych”) docelowo do Paryża;

później intensywnie tworzący w rodzinnym Krakowie, zaliczony do wąskiego grona najwybitniejszych polskich artystów doby Młodej Polski, mistrz stylu secesyjnego a zarazem wytrawny symbolista - pozostawił wiele dzieł skończonych i projektów z takich dziedzin, jak: malarstwo, grafika (i edytorstwo), witraż, scenografia, sztuki dekoracyjne i in.

Tę jego twórczość pod każdym względem (monograficznie) analizuje i upowszechnia obecnie Muzeum Stanisława Wyspiańskiego – Oddział krakowskiego Muzeum Narodowego; doczekało się ona licznych, wielce znaczących opracowań z zakresu historii sztuki. Właściciele dzieł „rozsianych” poza Krakowem – jak m.in. kieleckie Muzeum Narodowe – mają również możliwość doświadczenia swoistej, niemal mistycznej emanacji dzieł tego artysty.



„Skarby Sezamu”

Wyspiański studiował w czasach królującego nadal w Krakowie, dawnej stolicy Polski, historyzmu mającego mocne oparcie zarówno w wykładowcach Uniwersytetu Jagiellońskiego (w którym Wyspiański studiował polonistykę), jak i w środowisku artystów. Matejko powodowany patriotyzmem rzutującym bez reszty na jego zainteresowania zawodowe stworzył sugestywną „panoramę” historii Polski w swoich obrazach opierając się na studiach nad zabytkami: począwszy od monumentalnych po drobne (ciżmy, pierścienie, koronki...) – zawsze jednak eksponując postać ludzką i to jako studium psychologiczne. Jego wybitni uczniowie-symboliści, tacy jak Jacek Malczewski, czy właśnie Wyspiański – będąc momentami w opozycji wobec Matejki w sprawach sztuki (stylów artystycznych) – kontynuowali jego najistotniejsze idee. Wybierając „szlak” symbolizmu nadawali wybranym przez siebie motywom znaczenie jakby „przerastające” wygląd, formę – co prowadzi do złożonych interpretacji po dziś dzień.

Proces ten zachodził u Wyspiańskiego, urodzonego poety-romantyka, bardzo naturalnie: i w twórczości literackiej (poetyckiej, dramatycznej), i plastycznej. Wyspiański „widział Polskę ogromną – duchem”, pomimo przegranych powstań narodowych i zagubienia „złotego rogu” („Wesele”, 1901), sięgając „po oparcie” do korzeni cywilizacji europejskiej – do mitów starożytnej Grecji (jak czynił to również chętnie wspomniany Malczewski; obydwu fascynował m.in. „Mit Apolloński”) i tradycji słowiańskiej, pra-polskiej. Jak przystało na modernistę młodopolskiego studiował także przyrodę „wyczuwając” w niej panteistycznego ducha, łącząc to z potrzebami wzornikowymi czysto artystycznymi.



„Portret Elizy Pareńskiej”



Portret podwójny Elizy-Lizki Pareńskiej (zaginiony)

Studiował zwłaszcza z upodobaniem florę w najdrobniejszych szczegółach, czego śladem są jego motywy ornamentalne. Postać ludzką traktował dwojako: osobno tworząc ekspresyjne wizje wielkich przodków, a osobno studia portretowane „z modela” – wychwytyując ich charakterystyczne pozy i wyrazy twarzy jak przystało na nieugiętego malarza-psychologa (stąd świetne wizerunki naturalnie zachowujących się dzieci).

Tegoroczne krakowskie pokazy na temat Wyspiańskiego spinają te biegunowo różne tendencje jego twórczości: w Muzeum Stanisława Wyspiańskiego – obok stałej ekspozycji – czasowa wystawa „Zielnik Wyspiańskiego”, a z inicjatywy Andrzeja Wajdy w nowopowstałym „Pawilonie witraży Wyspiańskiego” – monumentalne, obecnie wykonane (co wzbudza komentarze i dyskusje) witraże wg oryginalnych projektów artysty, na których widnieją ogromne, odmaterializowane postacie – „relikwie”: dwóch polskich Piastów panujących: Henryka Pobożnego [pod Legnicą!] i Kazimierza Wielkiego oraz św. Stanisława Biskupa. Wyspiański pragnął je widzieć zdobiące katedrę wawelską... Artysta, jak wiadomo, chętnie pracował dla potrzeb krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, dla restaurowanych krakowskich kościołów OO Dominikanów i Franciszkanów, ale zmarł z niezrealizowanym marzeniem utworzenia i przyozdobienia „Wawelu-Akropolu” w odrodzonej Polsce. O tym jego i innych patriotów wielkim marzeniu nie zapomniano, znaleźli się następcy – kontynuatorzy idei.

Kieleckie Muzeum Narodowe posiada na własność pięć dzieł Wyspiańskiego, które dobitnie świadczą o rozwoju twórczym artysty i jego zainteresowaniach malarskich.

Najstarszy jest szkic na kalce jednego z witraży do krakowskiego Kościoła Mariackiego, o tematyce pasyjnej – „**Zdjęcie z krzyża**”, wykonany wraz z Józefem Mehofferem ok. 1890 r., jeszcze pod okiem Jana Matejki odpowiedzialnego wówczas za restaurację wnętrza tej kolegiaty. Tematyka religijna z pewnością ugruntowała u Wyspiańskiego (a także u Mehoffera) potrzebę reżimu w interpretowaniu podejmowanych tematów na sposób alegoryczny, symboliczny. W połowie lat 90. XIX w. Wyspiański wykonał już samodzielnie m.in. projekt motywu kwiatu wodnego – „**Kaczeńce**”, jednego z wielu elementów do polichromii krakowskiego kościoła OO Franciszkanów, skorelowanej z Czterema Żywiołami na witrażach w tym samym kościele, w prezbiterium. Powiększony na kartonie kaczeniec jest przykładem końcowej fazy wspomnianej drogi artystycznej: od „naturalistycznego” odwzorowywania form stworzonych przez naturę do jej artystycznej postaci wystylizowanej, tu secesyjnej, w ulubionej technice pasteli.

Około (przed?) 1897 r. powstało pastelowe, symboliczne dzieło – „**Skarby Sezamu**”, które artysta zaprezentował na I wystawie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, ukazujące „dziwy” puszczy pra-polskiej w noc sobótkową-świętojańską. Wyspiański przykładał do tego nietypowego pod względem formatu, obrazu (2×2,4 m) – bardzo duże znaczenie. Jest ono małą scenografią: wraz z przygodnym widzem oglądamy, odsłaniający się spod korzeni wiekowych drzew nietypowy „skarb”: rząd lewitujących ku górze, uśpionych ludzi, z wyeksponowaną postacią kobiecą – na tle błękitnawej poświaty. Antropomorfizują się też gałęzie drzew. Skarbem są zatem **antenaci**, o których należy pamiętać, szanując również środowisko zachowujące ślady ważnej przeszłości (przyroda puszczy). Dziś powiedzielibyśmy krótko: apelujemy o zachowywanie stanowisk archeologicznych i rodzimej przyrody! Poeta-marzyciel wypowiedział to na sposób dramatyczny. Wyeksponowana postać kobieca nawiązuje do znanej przenośni „Matki-Ziemi” – matki wszystkich matek.

Warto przypomnieć, że tematykę dotyczącą czasów słowiańskich podejmowali również inni znani artyści, m.in. Henryk Siemiradzki (+ 1902) w dojrzałym okresie twórczości skupiający uwagę głównie na kulturze śródziemnomorskiej; czy Alfons Mucha (+ 1939), artysta czeski, ten z kolei w późnym okresie swej działalności (lata 20. XX w.).

W 1905 r. Wyspiański-portrecista wykonał, obecne także w Kielcach, dwa pastelowe wizerunki: „**Główkę dziewczynki**”, popiersie zamyślnego dziecka (niekiedy uważana za Helenkę, córkę artysty) z żółtą kokardką we włosach, oprawione w prostą drewnianą ramkę o secesyjnej linii krawędzi (typ ramy uchodzący za ulubiony przez artystę) oraz dziewczęce studium w półpostaci Elizy-Lizki Pareńskiej późniejszej żony poety Edwarda Sasa-Leszczyńskiego – „**Portret Elizy Pareńskiej**” (replika autorska, obok identycznego w zamyśle malarza, dzieła w Muzeum Narodowym w Warszawie). Ta młoda modelka była jednym z czworga dzieci – w tym trzech córek – doktorostwa Elizy i Stanisława Pareńskich goszczących Wyspiańskiego u siebie (i zainteresowanych żywotnie premierą jego „Wesela”). Portret to niezwykle: panienki o zadumanej twarzy, w błękitnej sukience (odcień ultramaryny) i jeszcze ze wstążką we włosach, na

tle kwitnących pelargonii. Tę samą modelkę namalował Wyspiański także na tle róż (portret zaginiony, tzw. podwójny E. Pareńskiej) – jakby w Elizie widział mitologiczną Florę...

A więc i w tym wypadku tchnienie mitów i typowa dla Wyspiańskiego skłonność do florystyki służą wydobyciu psychologicznej głębi postaci, „ujawnionej” piękną secesyjną formą i wyrazistą kolorystyką.

W czerwcu, 22 w piątek w **Muzeum Narodowym w Kielcach** odbyło się spotkanie z twórczością Stanisława Wyspiańskiego, zatytułowane „Słowo o Wyspiańskim”.

**Elżbieta Jeżewska**

*zdjęcia z archiwum Muzeum Narodowego w Kielcach*

Literatura podstawowa:

H. Blum, *Stanisław Wyspiański*, Warszawa 1969; B. Modrzejewska, A. Oborny, *Zbiory malarstwa polskiego. Katalog [Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach]*. Warszawa 1971, poz. 195-197; J. Kuczyński, A. Oborny, *Pałac w Kielcach [Muzeum Narodowe]*. Przewodnik, Kraków 1981, s. 123-125; *Stanisław Wyspiański, Opus magnum [Katalog wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie]*. M. Romanowska, M. Czubińska, in., Kraków 2000; M. Pieniążek-Samek, A. Oborny, J. Główka, *Kielce. Historia - kultura - sztuka*, Kielce 2003, s. 154, 157



„Zdjęcie z krzyża”